



SPRAWA VI

Przedmieścia

Fabula oraz wszelkie nazwy, postacie
i wydarzenia przedstawione w tym produkcji
są fikcyjne i nie mają bezpośredniego odniesienia
do rzeczywistych osób, produktów, ani wydarzeń.





Pogoda w Cleveland nie rozpieszcza nas ostatnio. Paskudny, zimny luty trzyma całe miasto w okowach mroku. Szybkim krokiem pokonujesz odcinek pomiędzy parkingiem a kawiarnią, i wchodzisz do środka. Wita cię przyjemne ciepło i zapach świeżo mielonej kawy. Siadasz przy stoliku przy oknie, zamawiasz kawę i, przeglądając komórkę, spokojnie czekasz na Smittiego.

Po kilku minutach otwierają się drzwi, do środka kawiarni ponownie wpada zimne lutowe powietrze. Młody mężczyzna w bluzie z symbolem Batmana rozgląda się ponurym wzrokiem i po chwili kieruje w twoją stronę. Głośno odsuwa krzesło i siada mrucząc na powitanie niewyraźne "Dzień dobry". Przechodzisz od razu do sedna:

- *Po co polazłeś do tego domu?*

Chłopak patrzy w okno i milczy.

- *Po co polazłeś do tego domu?* - powtarzasz pytanie. - *Czego tam szukałeś? Zabijeś ją?*

John uśmiecha się ironicznie.

- *Nie, nic z tych rzeczy* - odzywa się w końcu. - *Nie jestem idiotą.*

- *No to co się tam wydarzyło?*

► Przeczytaj PRZESŁUCHANIE@601



wypytaj go o kontakty i okolicę



#601B

- No dobra Johnny, widać, że kręcisz. Wiedziałeś dokładnie z kim tam się idziesz spotkać. Twój diler, tak?

John wierci się trochę na krześle. W końcu wyjaśnia powoli.

- Czasem... się tam widywałem... z różnymi gośćmi. (ŚPS)
Na ogół są w porządku, jeśli nic nie kombinujesz... (NPS)
Czasem coś tam od nich brałem, ale to nie było nic wielkiego, tylko tak na własny użytek, rekreacyjnie. (NPS)
Ale wolalbym, żeby nie wiedzieli, że o tym mówię, bo to jednak... no wiesz, nie zostawiłbym im siostry pod opiekę (NPS).

- W porządku. Możemy się umówić, że twoje nazwisko w żaden sposób nie wycieknie, o ile dasz nam namiary na tych gości.

- Ech... czuję, że będę tego żałował, ale po to tu jestem, aby z wami współpracować, nie? (NPS) - uśmiechasz się krzywo. Smitty to młody chłopak i ewidentnie nie wie, że czekają go jeszcze poważne kłopoty. - To byli goście od Johannsona. (NPS)

- Steve Johannson, tak? - jest znany policji.

- Tak. Kręcą się zazwyczaj na osiedlach i handlują raczej z ludźmi, którzy mają hajs i nie stwarzają problemów. (NPS)

- Ok, dzięki Johnny. Będziemy z tobą w kontakcie. Nie opuszczaj miasta. I... lepiej się nie wychylaj. Kto wie, gdzie Johannson ma wtyki.

Ku twojej satysfakcji widzisz, jak Smitty cały robi się czerwony i przełyka głośno ślinę.

**DALSZE
TROPY**

► Sprawdź akta osobowe Johannsona -
OSOBA@SteveJohannson

► Zgarnij na przesłuchanie handlarza narkotykami
Steve'a Johannsona – **#612 - Siedziba Główna**

#602

TEREN



2h

Podjeżdżasz pod dom przy Dawnview 602. Ogród zaniedbany, sam dom mały, raczej typowy dla tej okolicy. Widać, że jedno z okien jest mocno osmalone. To pewnie ten pożar, o którym wspominała Rowland. Przed domem stoi szef grupy technicznej i wyciera but o trawę, najwyraźniej w coś wdepnął. Macha ci ręką na powitanie.

- *Gówniana robota* - śmieje się witając się i pokazując palcem w co wdepnął. - *Dzisiaj jeszcze podjedzie druga ekipa i zabierze resztę rzeczy do analizy. Macie czas na wizję lokalną, tylko ostrożnie proszę.*



#602B

Wchodzisz do środka. Mijaszą miejsce, gdzie leżały zwłoki. Krwawa kałuża, obrys postaci. Oprócz tego nadpalona podłoga w okolicach kominka. Przewrócone krzesło, przesunięty stół. Na stole leży do połowy rozpakowana walizka. Część ubrań leży na kanapie obok. Zakładasz rękawiczki. Grzebiesz w nich chwilę, džinsy, dwa swetry, jakieś t-shirty. Na walizce wciąż jest nalepka z linii autokarowych. Dziewczyna przyjechała tu z Michigan 3 dni temu.

Chodzisz od pokoju do pokoju rozglądając się za czymś, co przykuje twoją uwagę. Nic. Jedynie na piętrze, na szafce obok zakurzonych pluszaków, stoją fotografie młodej dziewczyny. Na pierwszy rzut oka można by pomyśleć, że to pokój chłopaka bo na ścianach wiszą plakaty zawodników Cleveland Cavaliers.



**DALSZE
TROPY**

- Sprawdź akta policyjne z pożaru – **#614 – Posterunek**
- Rozejrzyj się po okolicy i wypytaj sąsiadów – **#622 – Teren**



Raport koronera trafi w ręce policji oraz agencji Antares w ciągu kilkudziesięciu godzin, ale przy odrobinie starań można wyciągnąć go wcześniej, a przynajmniej jego wstępną, roboczą wersję. Wystarczy się postarać.

Docierasz do sądu, przechodzisz przez bramki i po krótkiej wymianie zdań ze strażnikami udajesz się schodami na dół, do piwnic, gdzie swoje biura ma konsultant Antares, dr Pine.

Wkraczasz do jego zimnego, stalowo szarego gabinetu. Pine właśnie kończy drukować pierwszą wersję raportu. Wręcza ci teczkę z miną mówiącą, że nie znajduje się tam nic interesującego. Więcej będzie wiadomo po kolejnych badaniach, ale na to potrzeba czasu.

Siadasz na krześle i otwierasz dokument.

► Przeczytaj AKTA@603



przedyskutuj z Pinem co sądzi na temat raportu



Zamykasz teczkę i spoglądasz na Pine'a.

- Coś jeszcze?
- Za wcześnie. To tylko wstępny raport.
- Co się panu rzuca w oczy? Czego jeszcze pan nie zawarł w raporcie do czasu potwierdzenia w badaniach?

Pine rozkłada na stole zdjęcia ofiary i pokazuje na kilka z nich.

- Proszę zobaczyć, ofiara się broniła, szamotała, to była walka. Gdyby zaatakował ją silny mężczyzna, nie byłoby żadnej szamotaniny, to stosunkowo drobna dziewczyna.
- Mordercą może być kobieta?
- To bardzo wstępne, ale tak, albo kobieta, albo mężczyzna, z początku nie chciał jej zrobić krzywdy, przytrzymywał ją tylko, i potem doszło do mniej lub bardziej kontrolowanego wystrzału.



Pierwsza partia zabezpieczonych na miejscu zbrodni przedmiotów trafiła już do laboratorium. Druga ekipa techników oraz ewentualne dodatkowe wnioski śledczych powiększą pulę przedmiotów poddanych badaniu, lecz na razie to co najbardziej oczywiste, to co najważniejsze już podlega wnikliwej analizie.

Wjeżdżasz na szóste piętro, mijasz przeszklone gabinety techników i trafiasz do biura. Sześć stacji komputerowych wita cię błękitną poświatą monitorów. Podchodzisz do pierwszego z nich i wybierasz z menu raport techników. Podajesz numer sprawy, swój kod dostępu, i po chwili otrzymujesz dostęp do materiałów. Wysyłasz je na serwer Antares, by każdy z członków zespołu pracującego nad sprawą miał do nich dostęp oraz dodatkowo drukujesz je na miejscu.

Wychodząc z teczką w ręku mijasz w drzwiach dwóch śledczych z innego zespołu Antares. Dyskutują gorączkowo nad sprawą jakiegoś skradzionego zegarka, chyba nawet cię nie dostrzegli.

Już w windzie zaczynasz przeglądać raport.



Mroźny deszcz ze śniegiem zaczyna tak, że jedyne o czym marzysz to pączek, kawa i biurko. Pukasz do drzwi modląc się w duchu, by zastać Rose Flowers w domu i móc szybko wejść do środka. Na szczęście po krótkiej chwili drzwi się otwierają.

Rose Flowers ma około 50 lat, i pomimo swojego imienia i nazwiska nie ma akurat na sobie nic kwiecistego. Zaprasza do salonu i po chwili zaczyna odpowiadać na pytania. Tak, znała sąsiadów, tak znała i lubiła Susan Novak. Miła z niej była dziewczyna, szkoda, że ten dupek tak jej namieszał w głowie.

- *Kogo ma pani na myśli mówiąc 'ten dupek'?*
- *Jak to kogo? Tego sportowca, Toma Richardsa!*
- *Znali się? Jest pani tego pewna?*
- *Oczywiście, wie pan, kiedy tu jeszcze mieszkała, przed pożarem widywałam czasami, jak wsiadała do jego auta. Próbowalam jej go wybić z głowy, ale nie słuchała. Richards jej imponował. A on to wykorzystał. Tylko bał się Mellissy, swojej żony.*
- *Żona wiedziała?*
- *Susan wierzyła, że nie, ale ktoś to może wiedzieć.*

Masz wrażenie, że pani Flowers nie przepada za swoją sąsiadką; gdy tylko o niej wspomniała, dostrzegasz grymas na jej twarzy. Na pewno nie są najlepszymi przyjaciółkami. Dziękujesz za rozmowę, zostawiasz swoją wizytówkę na wypadek, gdyby pani Flowers coś sobie jeszcze przypomniała, i wychodzisz.



dopytaj o zaginięcie Susan



#605B

Żegnając się z panią Flowers, już na progu, zatrzymujesz się i zadajesz jeszcze jedno pytanie.

- Wie pani może, gdzie Susan była przez te lata?
- Nie, wysłała mi raz kartkę, że mam się nie martwić, że u niej wszystko w porządku. Że jak zbierze siły to wróci i zrobi porządek. Susan była delikatną osobą, taką cichą i wrażliwą. Bała się podejmowania decyzji. Pewnie dlatego wybrała ucieczkę po tym pożarze. Bała się, że jej też coś grozi.
- Co mogłoby jej grozić?
- Że też zginie, jak jej rodzice.
- Przecież zginęli w wyniku zezadzenia.
- Może tak, może nie. Susan coś wiedziała i dlatego zniknęła.
- Rozumiem. Jeszcze ostatnie pytanie - ma pani w domu broń?
- Tak jest, oczywiście.
- Jaka to broń?
- Stara czterdziestka-piątka, należała do mojego męża, zanim mu się zmarło.
- Dziękuję. Nie będziemy pani dłużej zajmować czasu. Do widzenia!



Na szczęście w mieście nie ma teraz korków, więc po szybkim dotarciu na miejsce wchodzisz do gmachu laboratorium. Równie szybka przejażdżka windą (której towarzyszyło to śmieszne uczucie w żołądku) i już jesteś na 7 piętrze, w laboratorium balistycznym.

Umieszczasz broń w specjalnym pojemniku, a po 5 minutach jakiś nieogolony i śmierzący fajkami gość przychodzi i zabiera paczkę.

Zakładasz specjalne laboratoryjne ciuchy i wchodzisz za nim, aby asystować podczas badań - chcesz mieć te wyniki jak najszybciej, a to najlepszy sposób, aby wyrzucić presję na gościach w kitlach.

W końcu wszystkie wstępne badania dobiegają końca i z drukarki zgarniasz jeszcze ciepły raport:

Pistolet: Sig Sauer P938, 9 mm.

Właściciel: Tom Richards

Pistolet zakupiony 17 marca 1998 r., w Marmack Firearms.

W okresie ostatniego tygodnia z pistoletu oddano jeden strzał. W magazynku wciąż znajdują się wszystkie naboje, poza jednym. Broni nadano sygnaturę materiałową i przekazano do dalszych badań.

SM: AST76T-RTW42H

Na broni zabezpieczono także fragmenty odcisków palców. Są w większości nieczytelne:

SD: xxxxZx-x4xxx2

#607

TEREN



1h

Dom przy Dawnview 607 jest zadbane, kiedy docierasz niestety nikogo nie zastajesz. Zdobywasz z systemu Antares numer telefonu do mieszkającego tu Roberta Doxxa i kontaktujesz się z nim telefonicznie.

Mężczyzna wraz ze swoją żoną pracuje w urzędzie miasta, ruszają do pracy po 7 rano odwożąc jeszcze swojego syna, Patryka po drodze do szkoły. Oczywiście nie mieli jak słyszeć strzałów, czy kogokolwiek widzieć.

Dom jest niezamieszkaną ruderą od czasu pożaru, niestety wciąż nikt go nie kupił i stoi pusty. Kręcą się tam czasem jakieś podejrzone typy, syn Patryk kilkakrotnie widział w ostatnich latach jak ktoś wchodził tam tylnymi drzwiami. Doxxowie zgłaszali to na policję, ale nikt się tym nie interesuje. Mieli wrażenie, że ktoś się tam ponownie kręcił w ostatnich dniach, ale po prostu kazali Patrykowi trzymać się z dala od płotu pomiędzy domami.



#607_B

Doxxowie mieszkają tu od 1998 roku. Przed kilku laty, feralnego dnia, gdy wybuchł pożar byli na stadionie - ich sąsiadka, pani Richards załatwiła dla nich bilety na mecz. Niestety, jej mąż akurat w tym meczu nie grał, miał kontuzję. Cieszą się, że straż szybko przybyła i zażegnała niebezpieczeństwo. Gdyby ogień się rozprzestrzenił, kto wie do czego by doszło.

**DALSZE
TROPY**

- Przesłuchanie sąsiadki, pani Richards
- #616 - Teren



1h

Tom Richards przyjeżdża na spotkanie punktualnie. Ubrany jest w sportowy dres z logiem Cleveland Cavaliers. Wskazujesz mu miejsce przy stole w sali konferencyjnej i uruchamiasz system.

- *Zeznał pan, że 12 lutego pomiędzy 8 a 9 rano był pan w drodze do pracy. Dotarł pan do klubu tuż przed 9. To prawda?*

- *Utknąłem w korkach, byłem w klubie później, około 9:30. (ŚPS)*

- *Czy znał pan Susan Novak?*

- *Tak, to córka naszych sąsiadów. To znaczy, byłych, w sensie, zanim zginęli w tym wypadku... (ŚPS)*

- *Czy widział albo kontaktował się pan z Susan Novak od czasu jej zaginięcia?*

- *Nie, dlaczego miałym się z nią kontaktować? (WPS)*

- *Po prostu pytamy. Proszę się nie denerwować.*

- *Jak się mam nie denerwować? Ta hiena Cathla tylko czeka na jakiś skandal, żeby żerować na mojej osobie.*

- *Dziennikarka Merry Cathla? Proszę się nie martwić, póki co nie zamierzamy przekazywać nic prasie.*

Przyglądasz się mu przez chwilę w milczeniu.



#608B

- Czy posiada pan broń?
- Tak. (ŚPS)
- Co to za broń?
- No, zwykła. W sensie pistolet. Nie znam się dokładnie. Nie używam. Trener kazał mi sobie taki sprawić na wszelki wypadek, już lata temu. (NPS)
- Czy 12 lutego, gdy wyruszał pan do pracy, dostrzegł pan coś niepokojącego? Dziwnego?
- Nie, nic. (ŚPS)

Richards jest mokry jak mysz. Dawno nie mieliście w siedzibie Antares równie zestresowanego świadka. Złe znosi presję, czy coś ukrywa?

**DALSZE
TROPY**

- Wydadź 3  oraz 1  z Puli żetonów, aby uzyskać pozwolenie na zbadanie broni Toma Richardsa – **#606 - Laboratorium**
- Sprawdź dziennikarkę – **OSOBA@MerryCathla**



Pod Dawnview 609 mieszka rodzina Boon. Mimo raczej nie zachęcającej pogody pani Boon akurat pracuje przed domem.

- Mogę zająć chwilę?

- Przecież już rozmawiałam z policją. Nie słyszałam strzałów. Nic nie wiem. Nie znałam tych ludzi, którzy tam mieszkali, wprowadziłam się tutaj dwa lata temu. Wszystko już powiedziałam. Nic nie wiem.

- A w ten dzień, 12 lutego, czy widziała pani coś dziwnego, innego?

- Nie, nic, mówiłam, dzień jak codzień. No chyba, że dziwne jest, że ta wariatka, Mellissa Richards na nowo zaczęła uprawiać jogging - odpowiada kręcąc głową. - Spotkałam ją wtedy rano na trasie, jak już wracałam z powrotem. Była krańcowo zdyszana, jakby goniła stado królików. Ona się kreuje na taki zdrowy typ i fitness, a gębę miała czerwoną jak burak. Wariatka i tyle.

- Co pani ma na myśli, że wariatka?

- No to jest wariatka. Mówię przecież. Mój szwagier ją rozpoznał, kiedy robiła sobie jakieś badania. On pracuje w MetroHealth na oddziale dla psychicznych. Wariatka, jak mówię.



1h

Siadasz przed komputerem i zastanawiasz się jak znaleźć dowód na to, że Tom Richards był na meczu 16 czerwca 2015 roku. Kamery na arenie to pierwszy trop, ale po krótkim telefonie na Quicken Loans Arena, okazuje się, że nie mają zapisów sprzed 2 lat. Mężczyzna sugeruje, by sprawdzić w firmie obsługującej wejściówki. W międzyczasie spinasz główny komputer z relacją z meczu pokazywaną w ABC i każesz mu wyszukać Richardsa na którymś z ujęć. Drugi komputer przegląda wszystkie foty z Twittera z tego dnia. Może jakiś fan złapał Richardsa na zdjęciu.

Sam dzwonisz do Magnetic Security Solutions i bez większych nadziei pytasz czy mają bazę danych kart z 2015. Pani nie wie. łączy cię z kimś. On też nie wie, ale łączy z kimś jeszcze. Każde kolejne połączenie to jakiś młodszy wiekiem - sądząc po głosie - pracownik. Gdy w słuchawce odezwał się głos dzieciaka z liceum postanawiasz się rozłączyć.



#610_B

- Mogę to wygrzebać - słyszysz i w ostatniej chwili wstrzymujesz się.

- Poważnie?

- Mamy to wszystko na serwerze, czego dokładnie szukamy?

- Szukamy czy Tom Richards był na stadionie Quicken Loans Arena 16 czerwca 2015 roku.

- OK, da się zrobić - odpowiada głos w słuchawce. Słyszysz stukanie klawiszy i po kilku minutach otrzymujesz odpowiedź.

- Mam w bazie jego rekord, tego Richardsa. On był zawodnikiem Cleveland Cavaliers, cała drużyna ma wystawione karty. Jego karta nigdy nie była aktywowana, więc oficjalnie nie było go na stadionie.

System Antares również nie wyłapał go na żadnym ze zdjęć ani ujęć.

► Odrzuć z talii kartę #608 - nie jest już dostępna.

**DALSZE
TROPY**

► Przesłuchanie Toma Richardsa –
#613 - Siedziba Główna



1h

Czasem mówi się, że to strzał w ciemno, gdy śledczy musi sprawdzić jakiś bardzo wąty i stary trop. To właśnie ta sytuacja. Siedzisz w biurze przy komputerze i sprawdzasz informacje o Safe & Epic Fire. Faktycznie jakaś dziennikarka wyszperała wtedy, że problemy z kominkiem i wentylacją były także u Richardsów i wtedy - ponieważ Tom Richards był gwiazdą koszykówki - wybuchł skandal i czarny PR omal nie zabił firmy.

Bierzesz do ręki telefon i wykręcasz numer.

- *Mike Gerard, Safe & Epic Fire, czym mogę służyć?*
- słyszysz w słuchawce znużony głos mężczyzny w średnim wieku.
- *Dzień dobry, dzwonię w sprawie awarii kominków w sprzed trzech lat na osiedlu...*
- *A dajcie mi kurwa spokój!* - słyszysz w słuchawce i połączenie zostaje przerwane.



#611B

Ponownie wykręcasz numer.

- *Nie rozmawiam na ten temat! - słyszysz w słuchawce.*
- *Panie Gerard, nie jestem dziennikarzem, dzwonię z ramienia FBI. Proszę zachować spokój. Prowadzimy ważne śledztwo.*
- *To nie była awaria. Nasze czujniki nie mają awarii. Byłem na miejscu, mówiłem, ktoś tam kurwa grzebał. Nikt mnie nie słuchał. Pierdolcie się teraz.*

Połączenie ponownie zostaje przerwane.

**DALSZE
TROPY**

► Wyдай 2 ★ z Puli żetonów aby wezwać
Mike'a Gerarda na przesłuchanie –
#623 - Siedziba Główna

#612

SIEDZIBA GŁÓWNA



2h

Znalezienie gościa chwilę policji zajęło, ale na szczęście nie jest to żaden boss mafii, tylko zwykły uliczny diler. Wystarczyło popytać u informatorów i szybko udało się go namierzyć w pobliżu jednego z liceów.

Widać, że jest sprytny, bo nic przy sobie nie miał. A teraz siedzi już w pokoju przesłuchań Antares i wpatruje się tępo w lustro weneckie.



#612B

- Panie Johannson, podobno pan i pańscy przyjaciele kręcicie się w okolicach ulicy Dawnview, handlując narkotykami. Wie pan coś o tym?

- Tak jak za każdym razem powtarzam policji, bardzo dbamy o zdrowie. (NPS) A w tamtej okolicy jest świetne powietrze, jak nigdzie w Cleveland. (NPS) Pewnie tym wścibskim sąsiadkom nie podoba się, że sobie spacerujemy. (ŚPS) Zawsze obserwują każdego, kto przechodzi. (NPS)

- Jasne. Był pan 12 lutego w domu przy Dawnview 602?

- Nie. (NPS)

- Wie pan o kimś, kto mógł tam być?

- Może jakieś dzieciaki z okolicy tam zaglądały? (NPS)

- Wie pan coś na temat morderstwa Susan Novak?

- Pierwsze słyszę o jakimś morderstwie. (NPS) Nie było mnie tam, nic nie wiem, nic nie widziałem i nie wiem, czemu jestem przesłuchiwany. (NPS) Nikt nie sra przecież do własnego gniazda, prawda? Lubię tę okolicę i nie byłoby mnie tutaj, gdybym zrobił cokolwiek, o co mnie podejrzewacie. Jeśli nie jestem aresztowany, to chciałbym już wrócić do swoich spraw! (ŚPS)

Bez podstaw do aresztowania Steve Johannson zostaje wypuszczony, masz jednak pewność, że nie trudno będzie go znowu namierzyć.

#613

SIEDZIBA GŁÓWNA



1h

Tom Richards stawia się w siedzibie Antares błąd jak ściana. Ekran na ścianie miga obrazami. Na jednym ekranie rotują zdjęcia z miejsca zbrodni, na innym zdjęcia z wypadku, na jeszcze innym z ostatnich finałów NBA.

Rozpoczynasz przesłuchanie.



#613B

- Zeznał pan, że 16 czerwca 2015 był pan na meczu, który rozgrywała pańska drużyna.

- Tak. (ŚPS)

- Sprawdziliśmy zapis z biletu elektronicznego. Nie odnotował pana obecności na stadionie. Nie jesteśmy w stanie potwierdzić pańskiego alibi. Może nam pan powiedzieć gdzie był 16 czerwca 2015 roku?

- Byłem tam! Zostawiłem kartę w domu. Wpuścili mnie oczywiście, przecież wszyscy mnie znają na stadionie, co z tego, że nigdzie nie ma odbicia mojej karty. (WPS)

- W czerwcu 2015 zapomniał pan kartę, akurat gdy był pożar i zmarli państwo Novak, a w lutym tego roku spóźnił się do pracy przez korki, akurat gdy w tym czasie zabito ich córkę Susan Novak?

- Dobra... Znam... znałem Susan, przyjaźniliśmy się. (WPS) Napisała do mnie przedwczoraj, chciała się spotkać. (NPS)

- Czy ktoś poza panem o tym wiedział?

- Nie, raczej nie. (ŚPS)

- Raczej?

- Moja żona czasami przegląda mi telefon, podejrzliwa jest. (ŚPS)

- Zabił pan Susan Novak?

- Mieliśmy tylko romans! To nie było nic wielkiego. Lubiałem ją, nigdy bym jej nie skrzywdził! (ŚPS)

#614

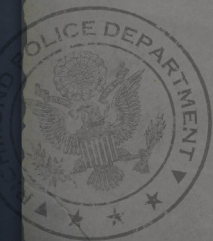
POSTERUNEK



1h

O tej porze roku cały hol główny komisariatu pokryty jest błotem i śniegiem naniesionym z zewnątrz. Szybka wizyta na komisariacie owocuje zdobyciem akt sprawy pożaru z 2015 roku przy Dawnview 602.

► Przeczytaj AKTA@614





Umawiasz się z dowodzącym akcją przeciwpożarową Samuelem Cropperem w Small Cafe naprzeciwko parku. Zajmujesz stolik, zamawiasz kawę. Po kilkunastu minutach przybywa barczysty, opalony mężczyzna po pięćdziesiątce. Zrzuca ciężki, przemoczony płaszcz na krzesło. Gestem zapraszasz, aby usiadł.

- *Jak wspominałem w rozmowie telefonicznej chodzi o pożar domu przy Dawnview, małżeństwo ginie w wyniku zatrucia dymem, córka znika. Pan dowodził tą akcją.*

- *Tak, oglądaliśmy wtedy mecz, nasi grali w finale NBA. Trudno nie pamiętać. Całe Cleveland tkwiło przed telewizorami, nawet złodzieje samochodów wzięli wolne.*

- *Małżeństwo ponoć się zaczadziło, bez udziału osób trzecich.*



#615B

- Tak to wyglądało. Nie było żadnych poszlak, by badać to głębiej, zresztą kilka tygodni wcześniej też były problemy z wentylacją dokładnie w domu jednego z sąsiadów, tego Richardsa, jego żona zgłosiła problem. Ta firma od kominków prawie zbankrutowała po tej serii. Safe & Epic Fire się chyba nazywali, mieli dużo problemów. Nieważne, to akurat zbieg okoliczności. Summa summarum kilka dni po akcji otrzymaliśmy informację, że sprawa została zakwalifikowana jako nieszczęśliwy wypadek. Kręciła się tam wtedy wokół tego ta słynna reporterka sportowa, Merry Cathla, robiła nawet ze mną wywiad, ale nie wiem czy ostatecznie znalazła coś ciekawego. A co? Dlaczego pan pyta? Pojawiły się jakieś nowe fakty?

- Wygląda na to, że odnalazła się zaginiona dziewczyna.

- O, proszę. W końcu jakaś dobra wiadomość.

- Ktoś ją zamordował - mówisz wstając od stolika. - Tu moja wizytówka, gdyby się panu coś przypomniało - dodajesz wręczając mu kartonik. Dziękujesz, płacisz i wychodzisz z kawiarni.

**DALSZE
TROPY**

- ▶ Sprawdź dziennikarkę – **OSOBA@MerryCathla**
- ▶ Kontakt z firmą Safe & Epic Fire –
#611 - Siedziba Główna



Dom przy Dawnview 616 jest duży, zadbane, wywiera bardzo dobre wrażenie. Kiedy podchodzisz do drzwi, rozlega się ujadanie psa. Pukasz. Drzwi otwiera kobieta w średnim wieku ubrana w sportowy strój. Lewa dłoń owinięta bandażem. Obok niej mały, szczerzący zęby piesek. Wyjaśniasz, że jesteś tu by zadać kilka pytań związanych z zabójstwem w domu obok.

- Z notatek jakie otrzymaliśmy wynika, że nie było pani w momencie zabójstwa w domu - zaczynasz przesłuchanie spoglądając w raport jaki otrzymałeś od policji.
- Po tym, jak mąż wyruszył do pracy w klubie, biegałam. W domu byłam po 9.
- Czyli nie słyszała pani strzałów?
- Nie.
- Nie zaobserwowała pani niczego podejrzanego rano?
- Nie, dzień jak codzień.
- Biega pani sama? Ktoś panią widział, może to potwierdzić?
- Biegam tam za domem - wskazuje za siebie. - Mamy tam dużą przestrzeń. To tylko takie pola, dzika przyroda, samo błoto i śnieg, proszę samemu zobaczyć - mówi podchodząc do okna i odsłaniając firankę. - Akurat tego dnia spotkałam Betty Boon, spod numeru 609. Potwierdzi to. Ale czy to znaczy, że jestem podejrzana?
- Proszę się nie niepokoić. Sprawdzamy wszystkich mieszkańców. Cóż, dziękuję za współpracę. Gdyby coś się pani przypomniało, proszę o kontakt - mówisz, wręczając wizytówkę.



zapytaj, czy mają w domu broń



#616B

Stojąc już w progu i próbując nie rozdeptać pałętającego się pod nogami psa, zadajesz jeszcze jedno pytanie:

- *Ma pani broń?*
- *Ja nie, skądże. Mąż ma.*
- *Pamięta może pani jaki model?*
- *Sig Sauer P938 ☹, dziewięć milimetrów. Mąż cały czas się tym chwali.*



- Kto kazał?

- Burmistrz. Tony Milos. To i szwagier Dana Gilberta ☹, najbogatszego człowieka w okolicy. Dowodów żadnych nie miałem, świadków albo nie było, albo kręcili zupełnie bez powodu - na przykład ta dupa od Richardsa, jak jej tam wtedy było, Mellissa, czy jakoś tak, motała się podczas przesłuchania, akurat na mnie trafiło. Sama nie wiedziała, czy oglądała wtedy mecz czy nie. Raz mówiła, że była z psem na spacerze a raz, że w domu bo ją głowa bolała. Ona i te jej srające wszędzie pieski. Całą zgrają tego miała. Pamiętam, obstawialiśmy wtedy na posterunku kiedy ją w końcu mąż rzuci, bo z każdym po kolei flirtowała, kiedy akurat coś nie kręciła.

- Miała romans?

- A skąd ja mam wiedzieć. Ja miałem dwa ciała, koronera, który stwierdził zezwolenie i prośbę burmistrza, by zamknąć i skupić się na ważniejszych sprawach. Proszę sąsiadów popytać, sąsiedzi wiedzą wszystko o romansach w okolicy, prawda?



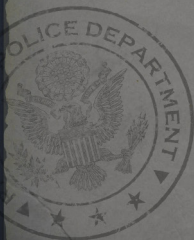
zapytaj o miejsce wypadku



**DALSZE
TROPY**

- Sprawdź akta osobowe Tony'ego Milosa - **OSOBA@TonyMilos**
- Sprawdź akta osobowe Mellissy Richards - **OSOBA@MellissaRichards**

- W tym domu nic nie przykuło pana uwagi? Nie było tam nic dziwnego?
- Nic. W kuchni ślady kolacji dla dwojga. Ciąta znaleźliśmy na dywanie, po romantycznej kolacji, jeśli wiecie co mam na myśli.
- W raporcie jest, że leżeli nago na dywanie.
- No tak no, baraszkowali na dywanie. Chata była wolna, wieczór chłodny, musiało być im zimno leżeć nago na dywanie, to sobie zapalili w kominku. Za dużo wypili, zasnęli na ziemi, a zatkana instalacja zrobiła swoje. Choć to rzeczywiście było trochę dziwne, że w czerwcu rozpalali ogień. No ale to wszystko sprawiło, że z początku nie doszło do nas, że ta ich córka zaginęła. Zakładałem wtedy, że była gdzieś oglądać mecz, czy coś w tym stylu. Nie mieliśmy na początku śledztwa percepcji, że ona jest zaginiona. No ale potem śledztwo zamknięto, ją wpisano na listę zaginionych i świat poszedł do przodu.





Merry Cathla zgodziła się na spotkanie w jednej z kafejek na przedmieściach. Docierasz na miejsce, dziennikarka już czeka, siedzi z kawą przy laptopie i pracuje. Kiedy podchodzisz uśmiecha się i zamyka komputer. Ma spięte w koński ogon długie siwe włosy, ubrana jest w sportowym stylu.

- W czym mogę pomóc? - pyta.
- Chodzi o sprawę Toma Richardsa. Był zamieszany w pożar, w czerwcu 2015 roku. Pamięta pani?
- Tak, jego sąsiedzi zginęli akurat podczas meczu. Przykra historia.
- Co pani może powiedzieć o Tomie, czego nie wyczytam w aktach policyjnych i w jego zeznaniach?
- Bardzo ciekawy człowiek. Jak każdy młody zawodnik wiódł szampańskie życie, bawił się z wyższymi sferami miasta, burmistrzem, biznesmenami, do tego otaczał się pięknymi dziewczynami i imprezował od rana do nocy mimo, że miał żonę. Ale po tym przegranym finale zmienił się. Po wydarzeniach z tamtego dnia ustatkował się, już nie otaczał się wianuszkami panien, wciąż imprezował, ale spokojniej, zawsze pojawiał się ze swoją żoną.



#618B

- A jakim jest dziś człowiekiem?
- Jest drugim trenerem w zespole juniorów. Ustatkował się. Znacznie mniej widoczny w mediach. Teraz to czas jego żony, Mellissy, ona wyszła na pierwszy plan w tym związku, kiedy Tom zakończył karierę.
- Coś z tamtego okresu co przykuło pani uwagę, co wydawało się dziwne?
- Tylko to, jak bardzo wstrząsnęła nim przegrana. Pamiętam, że nie pojawił się, gdy zespół po meczu dziękował kibicom. Opowiadał mi kilka dni potem w wywiadzie, że tkwił w szatni i nie potrafił się ruszyć i wyjść na parkiet. Nikt go tamtego dnia nie widział, był załamany.

**DALSZE
TROPY**

- Sprawdź akta personalne Toma Richardsa - **OSOBA@TomRichards**
- Sprawdź akta personalne Mellissy Richards - **OSOBA@MellissaRichards**
- Sprawdź alibi Toma Richardsa - **#610 - Siedziba Główna**

#619

TEREN



2h

Szpital MetroHealth to wielki gmach i chwilę zajmuje odnalezienie właściwego oddziału, a potem osoby, która akurat nie byłaby zajęta pacjentami, albo przedstawicielami korporacji farmaceutycznych. Na szczęście wśród personelu są też osoby często współpracujące z policją, także po kwadransie udaje się namierzyć szwagra pani Boon i wypytać go o Mellissę Richards. Na szczęście nie był jej lekarzem i nie obowiązuje go tajemnica lekarska, ale jednocześnie nie ma dostępu do wyników jej badań.

Tak czy siak gość opowiada, że Mellissa była badana w szpitalu wiele lat temu. Okazuje się, że była trudną nastolatką, typową królową balu maturalnego, która jednocześnie gnębiła i poniżała "koleżanki" ze szkoły. Zapamiętał ją, bo rzucała się w oczy. Wszystkich traktowała z góry, a często uchodziło jej to na sucho, bo dbała o swój wygląd i była dość ładna.

**DALSZE
TROPY**

► Wydaj 1  oraz 1  z Puli żetonów, aby uzyskać pozwolenie na dostęp do teczki szpitalnej Mellissy Richards – 

#619B

W twoje ręce trafia teczka z wynikami badań Mellissy, oraz komentarzami i przemyśleniami lekarzy, którzy prowadzili jej sprawę. Konsultujesz te wyniki z ekspertami Antares i dochodzicie do następujących wniosków.

Mellissa Richards miała obsesję punkcie kontroli, ściśle inwigilowała swoją wąską grupę znajomych, którą też zresztą starannie dobierała. Nie miała skłonności do przemocy, ale zdarzały jej się napady złości. Sprawiała problemy wychowawcze, zwłaszcza, jeśli rzeczy nie szły po jej myśli. Często stawiała swoje dobro ponad dobro innych, nawet osób, które określała mianem przyjaciół. Zalecono jej terapię z psychologiem.

Jej rodzice uparli się, żeby przy okazji zrobić jej testy uwarunkowań genetycznych - nie chcieli chyba dopuścić do siebie informacji, że mogli zawieść jako opiekunowie.

SDNA: THY675-TK82WP



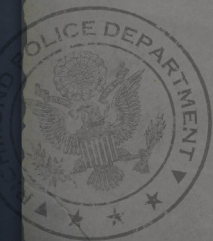
2h

Umawiasz się z Jamesem Luketownem na mieście. Do kawiarni wchodzi niski, chudy facet, zupełnie nie wygląda na byłego glinę. Siada przy stoliku, zamawia kawę i pączka. A jednak.

- W 2015 prowadził pan śledztwo w sprawie śmierci przy Dawnview.

- Tak, prowadziłem to śledztwo. Pamiętam, bo 16 czerwca 2015, był ważnym dniem dla naszych kawalerzystów. To był nieszczęśliwy wypadek. Zaczadzili się po prostu. Po dwóch dniach kazali mi je zamknąć.

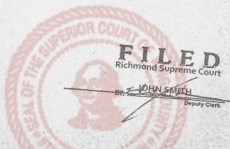
► Przeczytaj #617





Standardowa procedura - parking, bramki, labirynt korytarzy i w końcu stajesz przed drzwiami do archiwum. Składasz w okienku wszystkie potrzebne wnioski i po kilku chwilach dostajesz wszystkie potrzebne dokumenty.

► Przeczytaj AKTA@621

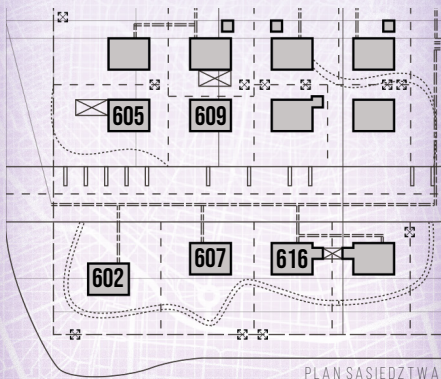






Z domu przy Dawnview 602 rozciąga się widok na kilka okolicznych domów. Logujesz się w systemie i zbierasz informacje na temat sąsiadów.

System Antares szybko przygotowuje ci podstawowy plan okolicy.



**DALSZE
TROPY**

- ▶ Rozmowa z sąsiadami – **#605 - Teren**
- ▶ Rozmowa z sąsiadami – **#607 - Teren**
- ▶ Rozmowa z sąsiadami – **#609 - Teren**



1h

Dwóch gliniarzy sadza Gerarda na krześle w sali przesłuchań Antares.

- Dobrze, dziękuję bardzo - kiwasz im głową, gdy zostawiają was samych. - Panie Gerard, prowadzimy tutaj poważne śledztwo. Wtedy być może został pan nieślusownie zignorowany. Teraz jednak obiecuję panu, że z uwagą wysłuchamy wszystkiego, co ma pan do powiedzenia w tej sprawie. Proszę na spokojnie i od początku.

Mike Gerard wziął kilka głębszych oddechów.

- Ta firma, wtedy to była świeża inwestycja. Mnóstwo kasy poszło w to, żeby ją rozkręcić. Dniami i nocami zapierdzykałem, dobierałem komponenty. Nie ma możliwości, żeby nasz najlepszy model się spieprzył, bez dłubania w nim. A tu nagle jeb, w mniej niż miesiąc dwie awarie, w tym jedna śmiertelna. Najpierw w domu u tego zawodnika Kawalerzystów. Osobiście tam pojechałem, żeby się upewnić, co jest nie tak, czy ktoś nie spartaczył montażu. Urządzenie zaraz wymieniliśmy, a wadliwe zachowałem. Mam do dzisiaj, w sejfie.

- A śmierć państwa Novak?

- No żesz w mordę, to jest jakaś porażka. Też awaria, ale niestety w najgorszym możliwym momencie. Cała firma mi przez to siadła. Do dzisiaj się odkopuję z kredytu. Mieli tam ten sam model. Zresztą całe osiedle miało, to była sprzedaż hurtowa, z której się zaraz potem wycofali. Ale ja mówię, powtarzam, nie ma możliwości, żeby nie zadziało, jak ktoś w nim nie grzebał. Śledztwo nic oczywiście nie wykazało. Jak je zamknęto, to... udało mi się potem zgarnąć ten egzemplarz do siebie. Zbadaliśmy go. Nie dało się nic stwierdzić konkretnie, ale bez ingerencji z zewnątrz by się nie zepsuł.



zbadaj oba urządzenia w laboratorium



#623B

Laboratorium wysłała notatkę, że na urządzeniu z mieszkania Richardsów można znaleźć odciski palców.

SD: 867YZ2-M4Y862

Natomiast na drugim urządzeniu większość śladów jest zatarta, widać, że urządzenie było rozbierane na czynniki pierwsze. Udało się wyodrębnić fragmentaryczne odciski:

SD: 8x7Yx3-xxx8x2